

CHŁOPSKI SZTANDAR

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok III

Warszawa

1 czerwca 1947 r.

Nr 22

T. G.

Droga do niedoli

Według starych polskich bajek, wynalazcą wódki był djabeł. Ten i ów przy kieliszku wysmiewał się ze starej legendy, ale jest w niej wiele prawdy.

Nie należymy do surowych moralistów. Wiemy o tym dobrze, że na całym świecie, wszystkie ludy używają narkotyków. W naszym klimacie jest nim alkohol. Bo to, każdy lubi dobrą kompanię, a przy kieliszku lepiej się gawędzi. Wódka stanowi podniecie, po wypiciu świat wydaje się lepszy i staje się weselej.

To wszystko prawda... ale musimy stwierdzić, że gdy picie staje się nałogiem wszystko chyli się do upadku.

Spójrzmy uważnie dokoła siebie. Ludzie nie piją, lecz się upijają. Jakaś niesłychana głupota każe im robić próbę swej wytrzymałości. Pochłaniają ordynarnie butelkę po butelce, nie są w stanie ani myśleć, ani mówić. Hałas, krzyk, awantura, nieudolność do pracy a z czasem ciężka choroba — oto plon nałogu.

Piją wszyscy, starzy i młodzi, kobiety i dorastające dzieci. Picie stało się bezmyślną modą, jedynym przepędzeniem czasu. Wydaje się jakby bez pijaństwa nie było już żadnej zabawy.

Patrzmy na to zjawisko z głęboką troską. Kraj jest zniszczony, trzeba go odbudowywać, tymczasem wyniki ludzkiej pracy marnuje się w beznamiętny i szkodliwy sposób. Dochód z Monopoli Spirytusowego w budżecie Państwa jest przewidziany w wysokości 26 i 1/2 miliardów złotych.

Ile za to można zbudować, ile można stworzyć? Tych 26 miliardów, obywatele kraju wydają i nikt im ich nie zwróci. Ilekroć raz do chaty chłopskiej, do domu robotnika zawitała troska, tylko dlatego, że pieniądze poszły na wódkę.

Zła to droga.

Dodajmy do tego, że wspomniane miliardy to monopol oficjalny, jednocześnie zaś istnieje monopol nieoficjalny — wyrabiany bimber.

Cyfry udowodniły, że dziesiątki tysięcy ludzi straciło życie, stało się kalekami przez bimber. Na wyrób bimbrowo poszło zboże, którego w kraju tak nam braknie. Bimber to zbrodnia, marnotrawstwo i ryzyko życia. Na każdym kroku trzeba o tym przypominać. Trzeba, aby ci ludzie, którzy mają poczucie odpowiedzialności nie bali się innych ostrzeżeń. To obowiązek każdego.

W latach okupacji Niemcy patrzyli chętnym okiem na krzewiące się pijaństwo. Co więcej sami dostarczali wódkę. Wiedzieli dobrze, że panowanie wódki, to słabość charakteru, i szli ku temu by nas upodlić i charaktery łamać. W czasie wojny pijaństwo się rozpanoszyło. Ludzie żyli w nerwowym podnieceniu, z dnia na dzień i to im odpowiadało. Dziś czasy się zmieniły. Budujemy przyszłość, potrzebujemy ludzi zahartowanych, mocnych, pełnych woli i chęci pracy. Takich ludzi wódka nie wychowa, ona tylko prowadzi do niewoli i niedoli.

DR. STANISŁAW JAGUSZ

Chłopi, a sprawy międzynarodowe

Ustrój państwa, oparty na zdrowych zasadach demokratycznych, przyczynia się w dużym stopniu do wyzwolenia olbrzymich sił, jakie drzemają w masach chłopskich.

Po zdobyciu podstawowych praw obywatelskich masy te coraz bardziej garną się do pracy społecznej i politycznej, biorąc na siebie odpowiedzialność za losy narodu i państwa.

Na czoło tych zainteresowań wysuwają się w pierwszym etapie sprawy wewnętrzne.

U pierwocin ruchu ludowego chłopi interesowali się głównie sprawami sobie bliskimi; obchodzili ich zagadnienia wsi i gminy, obchodzili ich — rzec można — opłotki wiejskie.

Powoli wychodzą chłopi z tych opłotków. Oświata i szeroki zakres działalności ruchu ludowego budzą zainteresowanie, które dotyczą powiatu, województwa, a nawet państwa.

Wszelako to, co charakteryzowało od dawna programy stronnictw chłopskich, to przede wszystkim ograniczanie się w nich do spraw wewnętrznych państwa. Zagadnienia międzynarodowe, sprawy polityki zagranicznej leżały odłogiem. Brak było opracowanych i przemysła-

nych dogłębnie zasad, dotyczących tych dziedzin życia państwowego.

Tak było przez długie lata. Tak było do pierwszych lat rządów sanacyjnych w Polsce.

Ponieważ rządy te zapoczątkowały ogromnie niebezpieczną politykę flirtów z Niemcami, ruch ludowy zjednoczony w jednym stronnictwie coraz więcej uwagi poświęca problemom polityki zagranicznej.

Nie tylko przywódcy, ale i szerokie masy chłopskie z wielką troską spoglądali na samobójczą politykę Becka, która doprowadziła w rezultacie do zupełnego osamotnienia Polski na terenie międzynarodowym.

W krytycznym momencie 1939 r. Polska znalazła się nie tylko źle przygotowana do prowadzenia wojny pod względem wojskowym, ale i politycznym.

I mogło być inaczej, gdy naród, gdy jego masy chłopskie i robotnicze odświeżone zostały całkowicie od decydowania o losach państwa.

Rządy dyktatury zawsze hamowały szerokim masom ludowym nie tylko dostęp do władzy, ale i niweczyły wszelkie zainteresowania, jakie te masy prze-

jawiały w odniesieniu do spraw publicznego życia narodu i jego polityki.

W interesie dyktatorskiej liiki leżało, aby utrzymywać w jak największej nieświadomości naród. Stąd paraliżowanie wolności słowa i prasy, cenzura i konfiskaty artykułów, krytykujących klikę będącą przy władzy i błędy jej polityki wewnętrznej, czy zagranicznej.

Już na parę lat przed wybuchem drugiej wojny światowej na chłopskich zjazdach, czy świętach ludowych wygłaszane są przemówienia poświęcone w dużej mierze sprawom zagranicznym i zapadają wówczas wielkiej wagi rezolucje, piętnujące zbrodniczą politykę zagraniczną Becka i domagające się zacieśnienia węzłów przyjaźni i współpracy zarówno z Francją i Czechosłowacją jak i z innymi słowiańskimi narodami.

Również prasa chłopska poświęca wówczas stosunkowo dużo miejsca sprawom międzynarodowym; celuje w tym miesięcznik „Młoda Myśl Ludowa”. Zarówno młodzi, jak i starsi chłopi biorą żywy udział w dyskusjach na licznych konferencjach ludowych na tematy z dziedziny spraw międzynarodowych.

W okresie ciężkiej okupacji hitlerowskiej ruch ludowy powołuje do życia komisję programową, która organizuje specjalne komórki o niewielkich zrębnych zespołach, zajmujące się wypracowaniem też programowych jednego z odcinków życia państwowego.

Komórka zagraniczna odgrywała poważną rolę w wypracowaniu też, dotyczących polityki zagranicznej naszego ruchu.

W okresie tym także szerokie masy chłopskie z wielkim zainteresowaniem śledzą nie tylko wiadomości ze świata, ale i kierunki polityki zagranicznej Narodów Zjednoczonych, — a głównie Anglii, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego, w odniesieniu do sprawy niepodległości Polski i jej granic.

Po odzyskaniu niepodległości zainteresowanie sprawami międzynarodowymi i zagadnieniami polskiej polityki zagranicznej powinno jeszcze bardziej wzrosnąć. Masy chłopskie, jako odpowiedzialne może w najwyższym stopniu za przyszły rozwój i losy Polski, winny z wielką uwagą śledzić przebieg wydarzeń nie tylko wewnętrznych, ale i międzynarodowych, badać je gruntownie, o ile to jest tylko dostępne, aby należyte wyciągnąć wnioski dla zrozumienia takiej, czy innej linii polskiej polityki zagranicznej.

Stoimy w obliczu powagi tych wydarzeń, w obliczu zasadniczych rozstrzygnięć głównie, jeśli chodzi o traktat pokojowy z Niemcami.

Na różnych kursach, zebraniach czy konferencjach, czy nawet podczas zwykłego zbiorowego czytania gazet należałoby sprawom międzynarodowym poświęcić więcej miejsca, niż to się zwykle czyni dotychczas.

Czuwajmy, poznajmy, abyśmy nigdy nie byli zaskoczeni.

Należności za gospodarstwa poniemieckie

Dotychczasowa działalność finansowa Państwowego Funduszu Ziemi między innymi polegała na tym, że od nabywców nieruchomości ziemskich, stosownie do dekretu z dnia 6.XI.1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej na Ziemiach Dawnych ściągano należności wówczas, kiedy nieruchomości była przekazana aktem nadania, a poza tym oszacowana i zahipotekowana. Ponieważ prace szacunkowo-klasifikacyjne muszą (na skutek sil technicznych) być prowadzone przez dłuższy jeszcze okres czasu (z uwagi na kilkaset tysięcy gospodarstw poniemieckich) Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, pragnąc z jednej strony jak najszybciej zgromadzić większe sumy pieniężne na dalszą realizację przebudowy ustroju rolnego, wydało w dniu 18.IV.1947 r. zarządzenie o spłatach zaliczkowych.

Zarządzenie z dnia 18.IV. rb. dotyczy pobierania zaliczek od nabywców gospodarstw poniemieckich, na które zostały wydane akty nadania, lecz które nie zostały jeszcze oszacowane i zahipotekowane.

Wymiary zaliczek dokonywane są w sposób następujący:

1) Za gospodarstwa ogrodnicze o specjalnej kulturze i za gospodarstwa rolne, które otrzymały przynajmniej 1 konia i 2 krowy, zaliczki winny być wymierzone w wysokości 5 q żyta z 1 ha.

2) Za gospodarstwa, które otrzymały:

a) 1 konia i 1 krowę — 4 q żyta z ha.

b) 1 konia lub 1 krowę — 3 q żyta z 1 ha.

c) Za gospodarstwa, które nie otrzymały inwentarza żywego — 1 q żyta z 1 ha.

3. Za gospodarstwa:

a) nie posiadające budynków obniża się zaliczki o 75%.

b) których budynki wymagały kapitalnego remontu w chwili ich przekazania — o 50%.

4) Nie wymierza się zaliczek za gospodarstwa przydzielone repatriantom, byłym właścicielom z tytułu nadziału w myśl art. 17 dekretu o przeprowadzeniu reformy rolnej z dnia 6.IX.1944 roku oraz tym, których gospodarstwa rolne zostały, w myśl dekretu z dnia 28.XI.1945 r. o przejęciu niektórych gruntów na cele reformy rolnej i osadnictwa przejęte na reformę rolną i którzy zostali w 1947 r. dotknięci klęską powodzi.

Wymiarem zaliczek zajmują się Starostwa Powiatowe — Referaty Rolnictwa i Reform Rolnych; ściąganiem — Oddziały Państwowego Banku Rolnego. Nadmienić należy, iż do końca czerwca rb. każda spłata 1 tysiąca złotych równa się skreśleniu z ogólnej sumy wartości gospodarstwa przeliczonej w zbożu — jednego kwintala żyta.

Od 1 lipca rb. cena „parcelacyjna“ żyta będzie znacznie wyższa, dlatego też w interesie posiadacza gospodarstwa poniemieckiego leży spłacenie przed 1 lipca rb. jak największej sumy pieniężnej.

Inż. ADAMSKI

Ogólny pogląd na odbudowę wsi

Już parokrotnie na łamach „Chłopskiego Sztandaru” poruszana była niemy tej sprawy nadal poruszać, aż sprawa odbudowy wsi. I nie przestanareszcie sprawa odbudowy wsi znajduje w planie odbudowy kraju należne i równorzędne miejsce do odbudowy miast i innych dziedzin w kraju.

Postaramy się podsumować, co od czasu organizacji Ministerstwa Odbudowy zrobiono w zakresie odbudowy wsi.

Przede wszystkim musimy z całym naciskiem podkreślić, że stosunek odpowiedzialnych czynników za politykę odbudowy wsi, był do spraw odbudowy wsi zbyt pobieżny w swoich założeniach. Już sama wewnętrzna organizacja Ministerstwa Odbudowy tego dowodzi. Zapomniano w tym ministerstwie stworzenia poważnego ośrodka dyspozycyjnego dla odbudowy wsi. Powołano różne departamenty, które wyłącznie służą odbudowie miast, natomiast zapomniano powołać departamentu odbudowy wsi.

W dziedzinie kredytowania w pierwszym okresie niepodległości (do 1.II. 1946 r.) był mniej więcej taki sam stosunek. Na odbudowę wsi, z funduszy państwowych przeznaczono znikomą procent w stosunku do sum przeznaczonych na miasta. W roku 1945 wydatkowano na odbudowę miast 4 miliardy 471 milionów zł. zaś na odbudowę wsi 420 milionów zł. Z tego stosunku wydawałoby się, że wieś nie została przez wojnę doknięta, tak jak miasta. Jeżeli się jednak przyjrzymy zniszczeniom to stwierdzimy, że zniszczenia te są ogromne. Według oficjalnych danych Państwowego Urzędu Likwidacyjnego, bezpośrednio zniszczenia na wsi wynoszą około 460 tysięcy zagrod, nie licząc zniszczeń pośrednich to jest amortyzacji budynków, które z braku reperacji niszczyły szybciej niż się to odbywa w normalnych warunkach gospodarczych.

Do sprawy odbudowy wsi zaczęło się Ministerstwo Odbudowy ustosunkowywać poważnie dopiero od 1946 roku i to pod naporem głosu opinii publicznej. Odegrał tu dużą rolę Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici”, który w dniu 16 i 17 stycznia 1946 r. zorganizował „Krajową Konferencję w sprawie Odbudowy Wsi”.

Niewątpliwie, że pod wpływem opinii tej konferencji Minister Odbudowy wniósł wniosek do Komitetu Rady Ministrów, obejmujący roczny program odbudowy wsi. Program ten przewidywał częściową odbudowę 50.000 gospodarstw zniszczonych, położonych w pasie masowych zniszczeń wojennych.

Zgodnie z tym programem zdecydowano:

a) udzielić na podstawie wniosków Samopomocy Chłopskiej kredytu materiałowego i gotówkowego na odbudowę jednego budynku inwentarskiego za tymczasowym pomieszczeniem mieszkalnym dla 30.000 gospodarstw — kredytu wyłącznie drzewnego dla 15.000 gospodarstw, — kredytu wyłącznie gotówkowego dla 5.000 gospodarstw — z tym, że gospodarstwa odbudowujące się z materiałów ogniotrwałych miały korzystać z wyższych norm tej pomocy.

b) przydzielić na odbudowę wsi z najbliższych terenów leśnych 150.000 m³ drewna, płatnych gotówką przez odbiorcę, a 1.350.000 m³ na warunkach kredytowych — z tym, że Ministerstwo Odbudowy pokrywa obecnie należności za drzewo kredytowane, a rolnicy obowiązani będą spłacić go ratami w ciągu 10-ciu lat oraz, że wyrąbem i dostawą drzewa zajmie się Związek Samopomocy Chłopskiej.

c) zaopatrzyć odbudowujące się gospodarstwa w inne potrzebne materiały budowlane: cegły, cement, wapno, szkło, okucia, gwoździe, dachówkę, pi-

ly do tarcia drzewa — na warunkach kredytowych na okres 10-ciu letni.

d) zorganizować odpowiednią sieć spółdzielczych miejscowych wytwórni materiałów budowlanych, zwłaszcza cegły, dachówki i pustaków.

e) przeprowadzić przynajmniej po 6 kursów budowlanych w powiatach objętych akcją.

f) udzielić przez Państwowy Bank Rolny kredytu gotówkowego dla zakwalifikowanych do takiej pomocy gospodarstw w granicach od 15 — 25.000 zł. na jedno gospodarstwo”.

Akcja ta została skoncentrowana na terenie 8 województw i 38 powiatów.

Cóż, z tego szeroko zakrojonego planu wykonano?

Z nadesłanych sprawozdań do Ministerstwa Odbudowy wynika, że wybudowano po jednym budynku inwentarskim z tymczasowym pomieszczeniem mieszkalnym, tylko dla około 7.000 gospodarstw, co stanowi zaledwie 14% programu.

Co spowodowało, że plan ten nie został wykonany już choćby nie w 100%, ael w 50%?

Naszym zdaniem, wpłynęły na to następujące przyczyny:

1) do opracowania planów przystąpiono w czasie, w którym program powinno się realizować, a nie dopiero opracowywać,

2) opracowując plan, nie opracowano uprzednio ram organizacyjnych Komisariatu Odbudowy Wsi. Należy zaznaczyć, że powołany komisarz odbudowy wsi przez przeciąg całego sezonu budowlanego nie wiedział jakie ma kompetencje, w jakich granicach może rozporządzać kredytami, jaki ze-

spół ludzki ma oddany do dyspozycji, którym mógłby ten plan wykonywać,

3) wprowadzenie Samopomocy Chłopskiej jako czynnika niemal wyłącznie w przeprowadzeniu akcji odbudowy nie przyczyniło się również do powodzenia akcji. Obowiązki nałożone na tę instytucję były bardzo duże i to ponad jej siły; do Samopomocy należało oprócz stawiania wniosków względnie opiniowania na udzielanie kredytów — dostarczanie sił do wyrębu drzewa i rozprowadzanie materiałów budowlanych. Wiemy, że z obowiązków tych Samopomoc Chłopska nie wywiązała się. Ani drzewo nakreślone planami nie zostało wycięte ani też dostarczone. Inne materiały budowlane jak cement, dostarczany był przeważnie po sezonie. Nie dostarczyła również środków lokomocji do czego się zobowiązała.

4) rozdział kredytów był spóźniony, wadliwie i nie należyte zorganizowany.

Zamiast, w dużej mierze kredytować lub subsydiować spółdzielcze wytwórnie materiałów budowlanych, które by mogły dostarczyć chłopom tanich materiałów budowlanych, rozdawano bezplanowo, po 10 — 12 tysięcy poszczególnym gospodarstwom, którym pieniądze te nie wystarczały, nawet na opłacenie robocizny — a gdzie materiał?

Widzimy przeto, że niezrealizowanie akcji budowy wsi w roku 1946, spowodowane zostało nieudolnością organizacyjną Ministerstwa Odbudowy. — Trzeba to jasno i otwarcie powiedzieć.

Mniej tu zawiniły trudności gospodarcze, które niewątpliwie miały wpływ na osłabienie akcji odbudowy.

Tak było w roku 1946.

Jak się przedstawia sprawa w roku bieżącym? Trzeba przyznać, że obecnie pod względem organizacyjnym zrobiono postęp. Zorganizowano już z należytą określonymi kompetencjami Naczelny Komisariat Odbudowy Wsi. Tylko, jak dotychczas — sezon budowlany ucieka — nie mianowano jeszcze Komisarza, który by kierował i za odbudowę był odpowiedzialny. W państwowym planie inwestycyjnym zagadnienie odbudowy i budowy w związku z przebudową ustroju rolnego, potraktowano znowu niedostatecznie. W planie tym przeznaczono 3,7 miliarda zł. na odbudowę łącznie z wydatkami na budownictwo szkolne i sanitarne na wsi. Cyfra ta sama za siebie mówi, wobec kilkudziesięciu miliardowego budżetu inwestycyjnego.

Musimy stwierdzić, że sprawa odbudowy wsi jest nadal na szarym końcu w planowaniu odbudowy kraju. A przecież nie potrzeba kończyć studiów i uczyć się ekonomii, aby zrozumieć, że bez odbudowy wsi bez należytego uruchomienia warsztatów produkcyjnych, jakimi są gospodarstwa rolne, nie posunie się wogóle odbudowa kraju.

Wydaje nam się, że odbudowa wsi mogłaby się posunąć naprzód, gdyby:

1) przystąpiono w sposób zorganizowany w oparciu o spółdzielczość do uruchamiania sieci wytwórni materiałów budowlanych na wsi, to znaczy cegielni, betoniarni, kamieniołomów, tartaków, stolarni, itp. przeznaczając na to kredyty,

2) zorganizowano taną komunikację dla dowozu tych materiałów,

3) odpowiednio i tanio zorganizowano akcję kredytową,

4) zorganizowano powszechne pośrednictwo budowlane na wsi, jako niezbędną pomoc w samorządnej odbudowie wsi.

Bez tej pomocy wieś należyć się nie odbuduje, przy takiej pomocy wieś sama może się odbudować.

J. CZAPLIŃSKA

Jak wykorzystać czas wolny od pracy

(Problem wczasów na wsi)

Pod nazwą wczasów uznajemy pewną formę pracy kulturalno-oświatowej. Dotychczas rozumiano pod tym terminem tylko urlopy dla ludzi z miasta, którzy w okresie letnim czy zimowym wyjeżdżali na tak zwane wczasy, czyli odpoczynek, poza swoje środowisko, najczęściej na letnisko, w góry czy nad morze.

Słowo wczasy nabrało treści dla robotnika i poza urlopem, bowiem zaczął on wypełniać czas wolny od obowiązków w rozmaity ciekawy sposób, różny zupełnie od pracy zarobkowej, uważając codzienny wolny czas od pracy, jako wczasy. Spędza on je z książką gazetą, w świetlicy, z dziećmi, rodziną w ogródku koło domu, w teatrze, czasem przy jakimś majsterkowaniu czy pracy artystycznej, nie związanej z pracą zawodową.

Sprawa zorganizowania i wyzyskania z korzyścią dla człowieka jego wolnego od zajęć czasu, stała się ważną i to zarówno dla naukowców, socjologów czy społeczników, jak i dla poszczególnych organizacji.

Samo zagadnienie wczasów stało się sprawą interesującą cały świat, a już przed wojną odbyło się kilka zjazdów międzynarodowych, mających na celu omówienie istoty wczasów, pogłębienia prac, ulepszenia metod i moż-

liwości realizowania założeń naczelnych w życiu poszczególnych narodów.

Nas obchodzi wieś. Dotychczas tylko miasto zetknęło się z tak pomyślanymi wczasami. Nasuwa się pytanie, czy na wsi znane są formy wyżywiania się kulturalnego ludności poza pracą na roli, w domu i w otoczeniu. Rzecz jasna, że wieś znała i miała swoje wczasy dawno. Różne jarmarki, odpusty, wesela, pogrzeby, święta obyczajowe, sobótki, dożynki i tak dalej — to wszystko znane nam formy wyżywiania się wsi po ciężkiej pracy.

Nam chodzi jednak o organizację czasu wolnego od pracy, w sensie ułatwienia wsi korzystania ze zdobyczy kulturalnych i cywilizacyjnych. Dziś coraz więcej dociera na wieś gazeta, książka, radio, niektóre wsie gościły już kino objazdowe. Ale wieś wciąż jeszcze nie bierze pełnego udziału w życiu kulturalnym. Mało pisze, mało czyta, nie dokształca się w pełni, nie podróżuje, a wielka sztuka jest wsi prawie nieznaną zupełnie. Pieśni i melodie wsi są piękne, ale są tylko tworzywem do dalszej twórczości. Szymanowski, Szopen czy Moniuszko brali motywy z pieśni ludowej, ale dopiero oni podnieśli tę pieśń do wy-

zyn sztuki. To samo jest z malarstwem.

Także i sportu nie zna wieś. Wprawdzie mógłby ktoś powiedzieć, że chłop dosyć się wygimnastykuje w polu i nie potrzebuje sportu dla zdrowia, ale to nieprawda. Sportu poza walorami fizycznymi ma wielkie znaczenie jako gra zespołowa, pobudza ambicje i rywalizację, daje możliwości do poznania świata.

Organizacje wiejskie, a więc Wici, Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, RSL — troszczą się o zorganizowanie wczasów. Ch. T. P. D. dla dzieci poprzez akcję kolonijno-obozową, Wici dla młodzieży, poprzez organizowanie Przynależności Rolniczego, teatru amatorskiego, kursów samokształceniowych i boisk sportowych, a PSL poprzez organizowanie Domu Ludowego, w którym byłaby świetlica, gazeta, książki i miejsce na odpoczynek dla starszego — dojrzałego pokolenia.

Czy jest możliwość urlopów na wsi? Oczywiście, że tak. Nie w okresie prac w polu, ale w zimie, nie tylko jest możliwe, ale i wskazane byłoby zorganizowanie wczasów - wyjazdów na 2 do 3 tygodni do domu wypoczynkowego w górach, gdzie gospodarz czy gospodyni mogłoby odpocząć w zmienionych warunkach, oderwać się od gospodarstwa i trosk z nim związanych, a wreszcie w sposób miły, kulturalny i przyjemny spędzić kilkanaście dni w przyjaznym gronie.

Oczywiście wczasy na wyjazd, to sprawa przyszłości, ale nie wyrzekajmy się marzenia o tym, bo wieś ma takie samo prawo do domów wypoczynkowych na Dolnym Śląsku i wyjazdów za subwencjami, jak i świat robotniczy czy pracowników umysłowych.

Hasło Ogrodniczo-Rolnicze

Ukażal się nr 5—6 Hasła Ogrodniczo-Rolniczego, czasopisma poświęconego podniesieniu produkcji ogrodniczej w Polsce. Pismo to poza szeregiem ciekawych i wartościowych artykułów na tematy ogrodnicze i warzywnicze zawiera kącik dla rolnika i hodowcy oraz dział odpowiedzi na pytania czytelników. Wszyscy posiadający ogrody, powinni czytać to pismo. Adres jego administracji: Tarnów, ul. Matejki 13. Prenu-

merata roczna za 6 zeszytów, które ukażą się w r. 1947 wynosi 450 zł.

Sekretariat Naczelny PSL unieważnia legitymację członkowską Nr. 6341 na rok 1947 na nazwisko GASTON JAN, ur. 12.5.1903, zamieszkały w gromadzie Węgrce Wielkie pow. krakowski, która została skradziona wraz z dokumentami.

MICHAŁ JAGŁA

IDEA KULTURY WSI*)

Chłop w Polsce długo milczał... Nie mówił nic — ani czego chce, ani co go boli — znosił pokornie swój ciężki żywot — nie skarżył się — wdeptany w błoto, w ziemię, pełnił spokojnie obowiązki żywiciela kraju.

I nie przemówił ni słowem przez wieki całe.

Opowiadali o nim, o jego życiu, bólach, wstających pragnieniach — uczeni — profesorowie — poeci — literaci — publicyści — a On, ten Olbrzym uspiomy milczał — legendą był — niemą potęgą.

Aż zbudził się i przemówił.

A przemówił potężnie — Szumią — huczą nad krajem chłopskie głosy.

Teżyzna w głosie tym brzmi — a głos ten zapelniać musi pustkę wielowiekowego milczenia.

Do powiedzenia zaś chłop ma dużo — całą historię:

— tęsknotę pokoleń za słońcem i swobodą;

— pragnienia i wolę pokoleń przeszłych i idących;

— uczucia, poświęcenie i uspięne siły twórcze pokoleń;

— krzywdę i ból pokoleń i za sprawiedliwością tęsknotę.

Słowem chce wyrazić całą potęgę żywiołową sił, której stara i nowa „pańszczyzna” wyzwolić nie chciała i nie chce, a która to potęga wewnętrzna swą mocą kruszy nałożone pęta i krzyczy w Polskę i w niebo o wyładowanie — zużycie jej w dziele budowy odzyskanej, ale jeszcze nie odrodzonej Polski.

Można było sto lat temu powiedzieć, że chłop jest niemy. Można go było dawniej uważać za zagadkę.

Ale dzisiaj, gdy naród chłopski jest już po orężnych wysiłkach, po latach pracy obywatelskiej i państwowej, gdy pokolenia chłopskie wstają w tradycji walki o zdrową demokrację, gdy za chłopem już są Nowosielce, święta ludowe, gdy jest po tysiącach wielotyśięcznych manifestacji swej woli, gdy jest po kongresach, zjazdach, konferencjach, „kolendach” kulturalnych, gdy ma swoją niezależną prasę — gdy wysoko dźwignął swą myśl, gdy miliony serc jedyną biją rytmem i czuciem — to któż ośmieli się dzisiaj nazwać chłopca niemym? — Któż ośmieli się powiedzieć, że chłop duszy swej nie odkrył, że nie słychać go w kraju?!

Chyba nikt! A już najgoręcej na głosy te buczące od dołu czuła jest młodzież — ta młodzież, która świadoma nadmiaru sił, w niej drzemających porwuje się na orle loty — wspina się niebacznie na przeszłości na najwyższe szczyty.

Wielkość drga w tych głosach odrodzonej wsi — wielką też jest idąca kultura chłopstwa i piętno wielkości na życiu, narodu niewątpliwie wycisnie — wlewając w nią nowego ducha — w obronie kraju najrdzenniejszego polskiego.

„Ziemia polska wstała, żeby się upomnieć o swoją prawdę — przepięknie się wystawił nasz poeta Stanisław Młodziejewicz na „kolendzie chłopskich artystów i pisarzy” w Łowiczu.

„Od dołu do góry, w szerz i wzdłuż biegną linie chłopskiego planu, który się rozciągał wiekami w masach wiejskich, który dojrzewał w morzu krzywd i poniżenia, który jaśniał w słonecznych pragnieniach człowieka ziemi.

Ten plan ogarnie wszystko — całą architekturę polskiego życia, które nagwałt domaga się odnowienia i uporządkowania.

Chłopi wejdą w politykę i wycisną na niej znamię swej rzetelności.

Chłopi wejdą w gospodarkę społeczną i uczynią z niej narzędzie sprawiedliwości.

Chłopi wejdą w naukę i technikę, aby je nawrócić do usługi gromadom ludzkim.

Chłopi wejdą w sztukę, aby wnieść radość i zachętę dla maszerujących w postępie gromad”.

Takie oto słowa padają — takim duchem natchniona wyrasta z ziemi piastowskiej polska kultura — kultura chłopstwa, jako dąb rozrosła, z ziemi soki żywotne i moc ciągnąca, słońcem nasiąkająca — w burzach i huraganach krzepiąca — korzeniami swymi i konarami całą treść życia obejmująca.

Idziemy w życie — w postępie — w przyszłość — w Polskę czterema drogami: polityczną, gospodarczą, oświatową i artystyczną.

Ziarno rzucone w lud — dojrzewało wiekami i — nadszedł czas, by przystąpić do żniw — by zebrać dorobek na zagonie politycznym, na zagonie gospodarki społecznej, na zagonie oświaty i sztuki.

Idziemy do Polski czterema drzwiami.

Przeciwnictwa się piętrzą.

Zasłania się nam obraz Polski majajami i mglistymi płachtami idei i ha-

sej —

Wola nasza nieugięta.

Idziemy — cieśle chłopskiej Polski — chłopskiego państwowego domu.

Idziemy... budzić i rozpalać świadomość polityczną, obywatelską — zapalać troską o dobro narodu i państwa w sercach młodych i głodnych słońca wielkiej idei.

Idziemy... budzić roztropność, rozwagę — umiejętność radzenia sobie w życiu — umiejętność stwarzania sobie warsztatów pracy i współdziałania gromadnego.

Idziemy... budzić ogień w sercach, światło w głowach — umiłowanie wiedzy — zapalać pragnienie żarliwe wzniesienia swego umysłu i ducha na szczyty niebosiężne szlachetności i mądrości życiowej i książkowej.

Idziemy... tworzyć pieśni triumfu, wesela, zdobywczej i twórczej radości, a nie łzawo bólem i rozpaczą nabrzmiałe pogrzebowe pienia. W pieśniach naszych wielkość i potęga chłopskiego pochodni zawartą być musi — tęgość i zdrowie i radość do życia porywająca

i zapładniająca czynem i siłą maszerujące gromady.

Idziemy na wieś z rzetelną ogólnoludzką kulturą, a nie z bezrozumnym roztkliwianiem się nad kolorowością i barwnością chłopskiego stroju i śpiewek. Idziemy z kulturą, a nie z kulturką.

Jesteśmy mocnym, tęgością szumiącym ludem, krzepkim narodem chłopskim, a nie ludkiem, nad którym sentymentalne łezki lali poeci.

Nie chcemy stroić głowy w zwiędłą pańszczyzniane wieńce.

Idziemy z hasłem:

„Daremne żale — próżny trud bezsilne ztorzczenia przeżytych kształtów żaden cud nie wróci do istnienia”.

Nowe kształty wysiłkiem mozolnym się tworzą.

Topory migotliwe huczą nam w twardej dłoniach.

Wyrobujemy wszystko co złe — rąbiemy chwasty pańszczyzniane. Bo pańszczyzna to wczoraj — to noc — a my idziemy w nowy świetlisty dzień!

Ociosujemy z ramienia kłody, przyciesi, słupy, kołby pod nowy dom — pachnący świeżością i żywicią — pod dom równie świeżej kultury.

Idziemy — a hasłem naszym „lepiej wziąć topór — niż paść pod toporem”!

Takie oto nasze dążenia — taka nasza droga — przez Wieś, jej odrodzenie do Potężnej Polski Ludowej na chłopskich wspartej przyciesiach

T. OPIOLA

KRZYKIEM TU NIE URADZI

W związku z rozgrywaną walką z drożyzną i spekulacją pojawił się na łamach „Życia Warszawy” artykuł naczelnym w numerze z dnia 15 maja r.b. pod tytułem „Jedna z przyczyn”. Na artykuł ten można by nie zwracać uwagi, gdyby nie jego związek z wymienioną akcją rządową i niejako wstęp do niej na terenie stolicy.

W artykule tym, napisanym przez anonimowego autora, bez znajomości stosunków wiejskich a mimo to z niesłychanym tupetem, przy omawianiu przyczyn drożyzny jako jedną z nich wymieniono i napiętnowano „spekulację wiejską”.

„Spekulacja wiejska” — według „Życia Warszawy” — polega na tym, że zamożne chłopstwo, „idąc śladem miejskiej spekulacji gromadzi — jak i tamci walutę — w postaci zboża”, albowiem nie potrzebuje go się wyzbywać.

„Dziś przecież za metr żyta chłop kupi wielokrotnie więcej artykułów przemysłowych niż w 1939 roku.

Wskaźnik cen zboża wzrósł bowiem tysiąckrotnie. Gdy przed wojną metr żyta kosztował 10 — 11 zł, obecnie cena jego waha się ok. 10 tysięcy zł. Wyłączając obuwie, chłopci otrzymują obecnie za równowartość metra 3 do 10

razy więcej, np. materiałów włókienniczych (przed wojną 15 zł, teraz 3—4 tysiące metr), lub wódki (przed wojną ponad 3 zł, dziś 320 zł za litr).“

Artykuł kończy się następującą receptą na „wiejską spekulację”:

„Na wzmoczenie dostaw produktów rolnych istnieje tylko jeden radykalny sposób — presja finansowa. Terminy płatności podatków przez chłopów muszą być najściślej przestrzegane, a wszelkie ich zaległości z całą bezwzględnością ściągane. Jest to najlepsza droga, by zboże zwiększoną falą dotarło do miast.”

Powyższa argumentacja może być napaścią na spekulantów chłopskich, lecz nie na chłopów w ogóle, i to z kijem, który ma... dwa końce. Ten drugi zwraca się w kierunku dziennika warszawskiego za jego niefrasobliwe wystąpienie bez zadania sobie trudu zbadania sprawy i dokładnego odmierzenia argumentów i zarzutów.

Przebież wszystkim dziwić się można, dlaczego walcząc z drożyzną i spekulacją, „Życie Warszawy” podnieca ją raczej, komunikując fałszywo, że cena zboża (mowa o cenach żyta) „waha się około 10 tys. zł.”, gdy w rzeczywistości po chwilowej nienaturalnej wyżycie już w połowie maja spadła do

5 tys., a obecnie nawet do 3 — 4 tys. złotych.

Po drugie — na kpiny w żywe oczy zakrawa twierdzenie, że chłopci otrzymują obecnie za równowartość metra 3 — 10 razy więcej, np. materiałów włókienniczych. Gdzie, jak, kiedy?

Po trzecie — zachwalanie wódki monopolowej jest co najmniej dziwne i przypomina czasy pańszczyzniane, gdy dziedzic, ekonom czy arendarz wabił chłopów do karczmy, chwalał gorzałkę dworską, którą nawet poniewoli musieliby pić. Argumentacja „Życia Warszawy” jest tym bardziej niefrasobliwa, że walcząc rzekomo z drożyzną i spekulacją zapomnieli o napiętnować jedną z głównych przyczyn drożyzny żyta, jaką jest rozpowszechnione po wsiach działanie himbrowni. Oparte na złych informacjach i nieomówieniu wywoły „Życia Warszawy” — to stanowczo napaść! Bo jeśli trafi się wśród chłopów, rzekomo pęczniejących od nadmiernej konsumpcji zboża, tzw. paśkarz czy spekulant — podobnie zresztą jak w każdej innej warstwie społecznej — nie można przecież uogólniać zarzutu nawet pod adresem „zamożnego chłopstwa”. Można by raczej pod adresem warszawskiego dziennika, jako przedstawiciela sfery miejskiej, przypomnieć przysłowie o źdźbale w cudzym i o helce we własnym oku.

Czyżby bowiem w stolicy nie były wiadome znane jeszcze z okresu okupacji praktyki wywodzących się z miasta pośredników, którzy gromadnie wyjeżdżają na wieś za produktami i sprzedając je potem w mieście z olbrzymim dla siebie zyskiem, winę drożyzny zwalają na chłopów-producentów jako rzekomych winowajców paśkarstwa.

Walka z drożyzną to problem szeroki i głęboki i nikt go nie załatwi krzykiem i łajaniem na chybił trafił. W ten sposób można wywołać tylko wrażenie bezsilności i niezadadności, zwłaszcza przy używaniu argumentów mijających się z prawdą.

A przecież wszyscy pragniemy spokoju i poskromienia drożyzny — nie tylko chleba powszedniego, ale i materiałów włókienniczych, żelaza, skóry, a nawet... wódki i papierosów.

UWAGA — Gospodynie domu!

Jest do nabycia w Wydziale Kobięcym PSL,
Warszawa, Al. Jerozolimskie 85, pokój 504,
brozura p. Zofii Czerny pt.

Najpraktyczniejsze przetwory owocowe
i jarzynowe, w cenie zł. 25 za egzemplarz
z przesyłką pocztową zł. 30.

Prosimy zamawiać u nas tę broszurę.

*) Artykuł ten napisany został w 1938 roku i ogłoszony w styczniowym numerze pisma Wielkopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej.

W Grecji ogłoszono amnestię

W związku z opracowywaniem przez komisję badawczą raportu dla Rady Bezpieczeństwa Org. Nar. Zjedn., zagadnienie greckie nabiera nowego znaczenia. Prace komisji, która obecnie obraduje w Genewie, dobiegają końca. Przed ostatecznym sprecyzowaniem sprawozdania, komisja wystąpiła raportów, złożonych przez przedstawicieli państw bałkańskich.

Prawdopodobnie komisja nie będzie mogła przedstawić Radzie Bezpieczeństwa wspólnego raportu, ponieważ delegaci anglosascy doszli do innych wniosków, niż delegaci radzieccy i polscy.

Raport delegacji radzieckiej, jest obszernym dokumentem, który wykazuje niecisłość dowodów i zeznań greckich, oraz krytykuje Białą Księgę rządu greckiego, któremu zarzuca wiele faktów. W sprawie zaś granicznych dokument radziecki dowodzi, że przyczyną naprężonej sytuacji i wojny domowej w Grecji jest przesładowanie obywateli demokratycznych i mniejszości narodowych.

W toku odbywających się prac nad sprawozdaniem, Komisja bałkańska uchwaliła już kilka zaleceń, które będą przedstawione Radzie Bezpieczeństwa.

Po pierwsze, Komisja postanowiła nie wtrącać się w wewnętrzne sprawy greckie.

2) Komisja wyraziła życzenie, by rząd grecki ogłosił amnestię, aby wojna domowa mogła się zakończyć.

3) Komisja zaleca utworzenie specjalnej komisji stałej, na czele której stanąłby przedstawiciel państwa niezainteresowanego i nie mającego przedstawiciela w Radzie Bezpieczeństwa. Ta stała komisja, działała by w ciągu dwu lat na granicy greckiej.

4) Stała komisja powinna doprowadzić do podpisania układów dwustronnych w sprawie incydentów granicznych między Grecją z jednej strony a Bułgarią, Jugosławią i Albanią z drugiej.

Nie czekając na zalecenia Rady Bezpieczeństwa, rząd grecki za radą ambasadora amerykańskiego, postanowił ogłosić amnestię. Ogłoszenie

amnestii nastąpiło po posiedzeniu rządu greckiego, który w długiej i burzliwej dyskusji, rozpatrywał propozycję amerykańską.

Premier grecki w swoim przemówieniu zaznaczył, że do

Szkoły na Ziemiach Odzyskanych

Jednym z najważniejszych zadań, jakie są do wykonania na Ziemiach Odzyskanych jest zorganizowanie szkół. W miarę możliwości i wysokości odpowiednich funduszy zadanie to zostało wykonane.

Trudno nie zauważyć jednak, że liczba młodzieży autochtonicznej w szkołach średnich stale wzrasta. Np. w gimnazjum prądnickim liczba uczniów — Opolan wzrosła trzykrotnie w ciągu minionego roku. Wyszukują się stale potrzeby organizowania nowych szkół i liceów. Projektuje się więc utworzenie liceum Warmińsko-Mazurskiego — na czele Miejska Rada Narodowa w Szczytnie ofiarowała dawny zamek krzyżacki. Do liceum tego będą również należeć obiekty w Kętrzynie i zamek biskupów polskich w Lidzbarku.

Dziś już istnieje na Ziemiach Odzyskanych 4.592 szkoły po-

Grecji będą mogli przybyć obserwatorzy zagraniczni, w celu czuwania nad sposobem wprowadzenia amnestii w życie.

Jaki będzie wynik ogłoszonej amnestii trudno przewidzieć. Na razie walki w Grecji trwają nadal, i opór powstańców nie słabnie.

wszecne, 210 szkół średnich i 65 zawodowych, do których uczęszcza 601.469 młodzieży. Najlepsze wyniki osiągnięto w dziedzinie organizacji szkół powszechnych, których liczba w ciągu ostatniego roku powiększyła się 100 proc. Szczególnie poważne osiągnięcia zanotowano na Śląsku Opolskim. Wyremontowano tam 954 budynki szkolne, wyposażono je w sprzęt.

Na Ziemiach Odzyskanych istnieją różne typy szkół zawodowych. Są szkoły artystyczne Ministerstwa Kultury i Sztuki, przemysłowe — Ministerstwa Przemysłu, rolnicze — Ministerstwa Rolnictwa, szkoła morska — Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego.

Mamy nadzieję, że sieć szkolna rozwijać się będzie coraz pomyślniej, dzięki pomocy władz i ogółu społeczeństwa.

O zaprzestanie wojny w Chinach

Sytuacja gospodarcza jak i wojskowa w Chinach, w dalszym ciągu jest pełna grozy. Walki toczące się od lat między wojskami rządowymi a komunistycznymi, nie tylko nie słabną, lecz przybierają na sile. Kraj niszczy gospodarczo, toczący bratobójcze walki, podsyłane wpływami obcych kapitałów i ideologii, znajdując się na skraju ruiny gospodarczej, domaga się pokoju.

Rozpoczęta ofensywa wojsk rządowych, która miała zakończyć działania wojenne, została przez wojska komunistyczne zahamowana. W międzyczasie komunistki przeszli do przeciwnatarcia, które zostało uwieńczone dużymi sukcesami.

Obecnie najcięższe walki toczą się w Mandżurii. Wojska komunistyczne atakują stolicę tego państwa, której zaciebie bronią okrążone w niej wojska rządowe.

Ostatni komunikat wojsk komunistycznych podaje, iż w rejonie Czang-Czun (stolica Mandżurii) oddziały komunistyczne zniszczyły doszczętnie dwie dywizje i dwa pułki wojsk rządowych.

W ostatnich miesiącach niezwykle ciężkich walk, oddziały komunistyczne wzięły do niewoli 136 generałów i ponad 400 tysięcy oficerów i żołnierzy wojsk rządowych.

W związku z wytworzoną sytuacją, członkowie Rady Politycznej z Chin północnych odbyli w dniu 23 maja br. konferencję, na której domagali się, aby rząd położył kres wojnie domowej i opracował program dla uratowania jedności narodu na drodze pokojowej.

Na odbytych w Nankinie obradach Narodowej Rady Politycznej, generał Czang Kai Szek oświadczył, że „rząd gotów jest szukać rozwiązania konfliktu w kraju pod warunkiem, że komunistki zaprzestaną działań wojennych.

W czasie toczących się obrad, przed gmachem zebrało się około 6 tysięcy studentów, protestujących przeciwko polityce rządowej. Studenci kategorycznie domagali się zaprzestania wojny domowej, polepszenia warunków bytu. W czasie starć z policją, wielu studentów zostało rannych, jeden zaś zmarł.

STANISŁAW JEZERSKI

Uwagi o sprawach międzynarodowych

W artykule zasadniczym podkreśliłmy konieczność zwrócenia bacniejszej uwagi przez ruch ludowy na wydarzenia międzynarodowe, które powstają i rozwijają się przed naszymi oczyma z zadziwiająco nieraz szybkością.

Procesy dziejowego znaczenia, które trwały dawniej lata całe, dziś dokonują się w ciągu miesięcy, czy tygodni. Żyjemy w czasach nietylko pary i elektryczności, ale i energii atomowej.

Rewolucyjności w dziedzinie technicznych, czy chemicznych zdobyczy odpowiada rewolucyjność w stosunkach współżycia między narodami.

Świat idzie naprzód milowymi krokami. Szczęśliwa będzie ludzkość, o ile te milowe kroki doprowadzą do wiecznego pokoju i zgody międzynarodowej, ale biada jej, o ile u kresu tego szalonego biegu znajdzie się tablica z napisem: wojna.

Chłop polski nigdy nie pragnął wojny, bo nie ma w nim nic z bandyty i rozbójnika. Nie pragnął nigdy grabie-

ży i mordowania. Po za tym — i to jest istotne — chłop polski wie, że kosztą wszelkiej awantury wojennej on w pierwszym rzędzie poniesie.

Chłop polski, jako pierwszy gospodarz tej ziemi pragnie pokoju zarówno wewnątrz kraju, jak i poza jego granicami.

To też chłop polski może popierać tylko politykę pokojową zarówno własnego rządu, jak i krajów obcych, bo ta mu gwarantuje bezpieczeństwo, spokój i dobrobyt.

Ale chcąc popierać jakieś idee, trzeba je poznać. Chcąc popierać politykę pokoju i współpracy międzynarodowej, trzeba poznać jej mechanizm i działanie, jej cele i warunki powstania.

W rubryce pod powyższym tytułem zamierzamy podawać nasze uwagi o najważniejszych wydarzeniach z życia międzynarodowego, niezależnie od naszych stałych wiadomości ze świata.

ZWROT W POLITYCE STANÓW ZJEDNOCZONYCH

W stosunkach międzynarodowych po drugiej wojnie światowej najbardziej uderzającym zjawiskiem, którego ogromną doniosłość i znaczenie docenia cały świat, jest zerwanie przez Stany Zjednoczone Ameryki Północnej z polityką osobnienia, izolacjonizmu.

ŚWIAT i

Zakończenie procesu Rybickiego

Po zamknięciu postępowania dowodowego wygłosił mowę prokurator Lityński. Według jego zdania proces Rybickiego ma charakter politycznego procesu, ponieważ oskarżeni swoją dywersyjną działalnością przyniosli szkodę polityczną państwu polskiemu. Emigracja polska za granicą postanowiła nie tylko uniemożliwić powrót Polakom do kraju, ale zgromadzić tam wszystkich niezadowolonych z obecnego ustroju Polski — w tym celu stworzyła przedsięwzięcie Rybickiego. Działalność Rybickiego podrywa autorytet państwa. Prokurator zajął się teraz omówieniem czynów Rybickiego i poszczególnych oskarżonych. Potępił funkcjonariuszy państwowych Weryszkę i Goemana, którzy dla zysku zaniedbali swe obowiązki służbowe. Pro-

kurator domaga się kary więzienia dla nich. Rybicki zaś zasłużył na najwyższy wymiar kary — dożywotnie więzienie.

W dniu 23 maja Sąd Wojskowy w Warszawie ogłosił wyrok. Rybickiego skazano na 6 lat i 6 miesięcy więzienia oraz konfiskatę mienia na rzecz Państwa. Z zarzutu dążenia do obalenia obecnego ustroju Polski przez porozumienie z NSZ i WiN, Rybickiego uniewinniono. Bajera skazano na 5 lat więzienia, por. Weryszkę na 8 lat i degradację do stopnia szeregowca, Gocmana na 4 lata więzienia, Chelkowskiego, Oszackiego i Pliszkę na 5 lat, Szklanekę na 8 lat (karę na podstawie amnestii zmniejszono mu do 4 lat), Świrce, Masłowiec i Pretoriusowi karę darowano na zasadzie ustawy o amnestii.

Uroczystości w Majdanku

Dnia 14 maja 1947 r. na terenie b. obozu koncentracyjnego na Majdanku zgromadziły się delegacje Związku b. Więźniów Politycznych, partii politycznych, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych, młodzieży szkolnej. W pobliżu dawnego krematorium na wzniesieniu nad całym terenem przydzielono miejsce oznaczone masztami z flagami narodowymi. Na miejscu tym zostanie zgromadzony popiół po zamordowanych i spalonych więźniach Majdanka. Po poświęceniu terenu przeznaczono na kopiec przez Towarzystwa Opieki nad Majdankiem omówił konieczność zgromadzenia prochów w jednym miejscu. Ko-

piec zaś będzie symbolem hołdu dla pomordowanych. Poseł Dabek skończył przemówieniem swym podkreślił, że „kopiec będzie tragicznym symbolem jaszytowskiego ucisku w stosunku do podbitych ludów Europy”.

Na polu przylegającym do obozu w trzynastu hałdach zgromadzono 1300 m³ popiołu. Popiół ten Niemcy mieli zamiar użyć jako kompost.

Delegacje uroczystości rozpoczęły prace związane z sypaniem kopca — pierwsze samochody załadowane zostały przez przedstawicieli władz i organizacji. Roboty nad przewożeniem prochów i usypaniem kopca potrwa- ją 2 tygodnie.

Akcja przeciw tajnemu gorzelnictwu

Komisja Specjalna rozpoczęła akcję przeciw nielegalnym gorzelniom i rozpowszechnianiu bimbru. Szczególnie dużo odkryto takich „fabryk” w okolicach podwarszawskich. Niektóre z nich np. w Legionowie zaopatrzone były w nowoczesne urządzenia z napędem elektrycznym. Podczas akcji zarekwirowano sporą ilość sprzętu i urządzeń, większej wartości. Kotły i karnistry niszczone na miejscu. W akcji wzięło udział ponad 1000 osób z MO, ORM i Inspektoratu Ochrony Skarbowej, 41 sa-

mochodów ciężarowych, 25 samochodów osobowych i motocykli. W wyniku działalności Komisji wykryto 31 gorzelni, zatrzymano szereg osób. W dwu domostwach prócz urządzeń gorzelniczych znaleziono broń.

Smutne to, że mimo surowych karzów znajdują się wśród społeczeństwa fabrykanci bimbru; niepowstrzymana chęć zysków nie pozwala im pamiętać, że szkodzą samym sobie, społeczeństwu i państwu. Toteż takich ludzi winna spotkać zasłużona kara.

Zagorzałymi zwolennikami tej polityki byli republikanie; przeciwstawiali się jej demokraci.

Franklin Delano Roosevelt, zmarły prezydent USA już w pierwszych latach swej drugiej kadencji na stanowisku prezydenckim występuje zdecydowanie przeciwko dyktatorskim zapędom Hitlera i Mussoliniego w Europie, a kliki wojskowej w Japonii.

Czyni to ostrożnie, gdyż naród amerykański niechętnie spogląda na wewnętrzne rozgrywki w Europie, pragnąc stać na uboczu w razie konfliktu zbrojnego w tej części świata.

W czasie akcji przedwyborczej w 1939 — 1940 r. prezydent Rosevelt mimo, że uważał za konieczne przystąpienie Stanów Zjednoczonych do wojny po stronie W. Brytanii, Francji i Polski, nie zdradzał się ze swymi zamiarami, aby nie dać argumentów przeciwnikom ze stronnictwa republikańskiego do zwalczania go, jako kandydata na stanowisko prezydenta.

Jednak po wyborach, które doprowadziły go po raz trzeci do objęcia najwyższego urzędu w państwie, Roosevelt prowadził już całkiem otwarcie politykę współpracy z wymienionymi krajami, przygotowując naród amerykański do zbrojnego wystąpienia zarówno przeciwko hitlerowskiemu Niem-

PAMIĘTAJCIE

O UREGULOWANIU

PRENUMERATY

ZA TRZECI

KWARTAL

POLSKA

W trosce o zdrowie

SZCZEPIENIA PRZECI W GRUŻLICY

W połowie maja br. lekarze duńscy rozpoczęli w Warszawie pierwsze szczepienia przeciw gruźlicy, przede wszystkim dzieci szkolnych i nauczycielstwa. Pierwsze szczepienia dorosłych, odbyły się przy udziale konsula duńskiego i ministra Zdrowia.

Równocześnie otwarto w Warszawie specjalną przychodnię i ambulatorium. Akcję szczepienia w kraju podjęło Ministerstwo Zdrowia przy pomocy zespołów lekarskich i pielęgniarskich Duńskiego Czerwonego Krzyża i PCK. Będzie to pierwsze szczepienie dorosłych w kraju. Ten rodzaj szczepienia stosowany był już za granicą i przyniósł doskonałe rezultaty.

NOWY ŚRODEK LECZENIA GRUŻLICY SKÓRY

Specjalna Komisja z ministrem Zdrowia na czele stwierdziła doskonałość nowego środka „calciferolu” stosowanego w wypadku gruźlicy skóry. W klinice dermatologicznej Uniwersytetu Warszawskiego prof. Grzybowski przedstawił kilkunastu chorych leczonych nowym środkiem w szpitalu i w ambulatorium.

Koszta leczenia calciferolem są niewielkie, a kuracja trwa niedługo. Wobec tego calciferolu używać się będzie na szeroką skalę w ośrodkach zdrowia.

ZAKŁAD LECZNICZO-WYCH. DLA DZIECI - KALEK

Wiemy, jak straszne ślady pozostawiła po sobie wojna. Nie mało ucierpiały dzieci. Wiele z nich straciło rodziców, wiele znalazło się w ciężkich warunkach materialnych. Może jednak najniebezpieczniejsze są te, które zostały kalekami. Nad takimi właśnie istotami roztoczył opiekę Caritas. Centrala Krajowa „Caritasu” w Krakowie organizuje obecnie zakład leczniczo - wychowawczy dla dzieci - kalek w Świebodzinie (wojew. poznańskie), gdzie przeszło 500 dzieci poddanych będzie leczeniu pod kierunkiem prof. dr Dega z kliniki ortopedycznej w Poznaniu. Dzieciom zdrowszym, podległym umiarkowanemu bieżącemu równoczesnemu pobieraniu nauki w zakresie 8 kl. szkoły podstawowej. Opłaty za leczenie pobierane będą indywidualnie, od instytucji, które skierowały dzieci do zakładu. Ministerstwo Oświaty dopłacać będzie do każdego dziecka 2000 zł. miesięcznie. W przyjmowaniu pierwszeństwo przysługuje sierotom.

Esperanto - językiem wszystkich narodów

Dnia 21 maja br. zakończono w Krakowie 15 kura światowego języka esperanto, prowadzony przez prof. Cygarnskiego. Esperanto jest językiem pomocniczym, stworzonym przez dr. Zamenhola. Związek Esperantystów Polskich podjął akcję rozpowszechniania tego języka przede wszystkim przez zorganizowanie kursów korespondencyjnych opracowanych na podstawie podręcznika „Pero” wyda-

nego jeszcze przed wojną w Paryżu przez międzynarodowy związek robotniczy esperantystów. Związek Esperantystów ma na celu rozpowszechnienie języka esperanto wśród warstw chłopskich, robotniczych i inteligencji, gdyż uważa, że esperanto zbliży narody do siebie, co zmniejszy możliwości wojen. Wypowiada się za wprowadzeniem esperanta do szkół.

com i faszystowskim Włochom, jak i przeciwko bezpośredniemu wrogowi Stanów Zjednoczonych - Japonii.

Grudzień 1941 r. jest świadkiem formalnego przyłączenia się Stanów Zjednoczonych do wojny. Faktycznie brały w niej udział wcześniej. Olbrzymie zasoby pieniężne i materiałowe tego kraju są oddane bez zastrzeżeń na cele prowadzenia wojny. Liczne armie USA walczą z całą determinacją na wszystkich frontach świata.

Pod wpływem Roosevelta i jego współpracowników dokonywane są znaczne zmiany w opinii Stanów Zjednoczonych odnośnie współpracy międzynarodowej po wojnie.

Zarówno demokraci, jak i republikanie, popierają usiłowania Roosevelta w kierunku powołania do życia Organizacji Międzynarodowej, której zadaniem byłoby likwidowanie sporów między narodami na drodze pokojowej oraz gwarantowanie bezpieczeństwa i pokoju światowego.

Wysiłki Roosevelta zostały uwieńczone w akcie powstania Organizacji Narodów Zjednoczonych w San Francisco, której USA były głównym współtwórcą.

Po zakończeniu zwycięskiej wojny w Europie i na Dalekim Wschodzie w

Azji, Narody Zjednoczone przystąpiły do budowy pokoju.

Okazało się, że nie jest to takie łatwe. Wiele krajów przeszło przez wstrząsy rewolucji społecznych i gospodarczych.

W Europie powojennej zarysowały się dość poważne różnice między wpływami ustrojowo - politycznymi i gospodarczymi Związku Radzieckiego a państwami anglo-saskimi.

W tej rozbieżności stanowisk Stany Zjednoczone zastosowały taktykę oddziaływania na wyniszczone kraje europejskie finansowo. Przy udzielaniu tej pomocy kierują się często nie istotnymi potrzebami gospodarczymi krajów, ale względami wynikającymi z ich własnej taktyki politycznej.

Politykę tę zapoczątkował w słynnym swym orędziu prezydent Truman. Politykę tę poparli zarówno republikanie jak i demokraci, a więc całe społeczeństwo amerykańskie.

Jednocześnie prezydent Truman zapowiedział zgłoszenie wniosków do kongresu USA o udzielenie pomocy pieniężnej Grecji i Turcji dla dobrodzenia tych krajów i ich odbudowy. Pomoc ta została przez kongres przyznana.

Rozporządzając olbrzymimi zasobami pieniężnymi i materiałowymi Sta-

W latach wojny przerzedziły się znacznie szeregi lekarzy. Tymczasem ogólny stan zdrowia ludności w szczególności po okresie okupacyjnym nie przedstawia się pomyślnie. Daje się zauważyć duża śmiertelność, którą powodują szerzące się choroby. Chorobami zakaźnymi dotknięta bywa często ludność wsi, a mimo to nie zawsze dociera do niej pomoc lekarska.

Trzeba przynajmniej, że niektóre wsie wiele doznały dobrego od ruchomych ambulansów C. K., misji zagranicznych. Lecz pomoc ta jest kroplą w morzu.

Zaćmienie słońca w Ameryce Poł.

Dnia 20 maja 1947 r. o godz. 12.28 rozpoczęło się jedno z najwyraźniejszych zaćmień słońca jakie zaobserwowano w ciągu ostatnich lat. Obserwacje przeprowadzono w Brazylii, gdzie tego dnia panowała piękna pogoda, niebo wolne było od chmur. W chwili przesłonięcia słońca przez księżyc można było obserwować to zjawisko przy pomocy teleskopów, urządzeń radarowych w połączeniu z nowoczesniejszymi instrumentami astronomicznymi. Dziennikarze obserwowali zaćmienie z samolotów. Specjalnie wyposażone superfortece amerykańskie wyleciały na wysokość 10.000 metrów, aby dokonać zdjęć przesuwania się księżycy po słońcu. Całkowite zaćmienie było 4 mi-

Brak prawdziwych lekarzy i walka z pseudo lekarzami

Dziecko chłopskie przebywając nieraz w okropnych warunkach higienicznych łatwo poddaje się różnym chorobom, z którymi nikt nie próbuje walczyć, w sposób właściwy. Prostu brak jest lekarzy. Przed wojną było ich 13.000, dziś ok. 7.000. Co gorsza pojawili się w kraju ludzie, którzy korzystając z tego, że w czasie wojny wielu lekarzy potraciło dyplomy podszycują się pod miano lekarzy i wykonują praktykę ze szkodą dla pacjentów. Spo-

ro takich szarlatanów jest w Warszawie. W aptekach zwrócono uwagę na wystawianie przez nich recept, które okazują się niewłaściwe, wręcz szkodliwe dla pacjentów.

Podjęto już nawet dochodzenia przeciw kilkunastu takim ludziom. Sprawa ta jest aktualna nie tylko dla stolicy, ale dla całego kraju.

Zdarzyło się, że na Pomorzu i w poznańskim pseudolekarz Adamowski przez swą ignorancję w dziedzinie leczenia spowodował śmierć wielu osób. Na prowincji często udają się do lekarza powiatowego jacyś ludzie oświadczać, że są lekarzami, a dyplomy ich zostały zagubione podczas wojny.

Otrzymują wtedy zezwolenia na praktykę, o której skutkach już mówiliśmy. Gdy czują, że prawda może wyjść na wierzch, znikają nagle. Należy również potępić aptekarzy prowincjonalnych, którzy dla zysków współdziałają z pseudolekarzami przyjmując ich recepty.

Odpowiednie czynniki winny ostro zabrać się do walki z podobnymi osobnikami, za których sprawą ludność tak bardzo potrzebująca pomocy lekarskiej, nie tylko, że nie przychodzi do zdrowia, ale bardziej choruje i umiera.

STACJA KONSERWOWANIA KRWI W KRAKOWIE

Zadaniem każdej stacji przetaczania i konserwowania krwi jest pobieranie, konserwowanie i dostarczanie pełnowartościowej krwi świeżej i konserwowanej dla szpitali cywilnych, wojskowych oraz dla osób prywatnych.

W szpitalach odległych od stacji przetaczania i konserwowania, duże przede wszystkim usługi oddaje krew konserwowana. Trudno bowiem jest na zawołanie o krwiodawcę do transfuzji krwi świeżej. Tymczasem krew konserwowana może być zastosowana w każdej chwili. Okręg krakowski PCK uruchamia właśnie stację przetaczania i konserwowania krwi. Stacja przyjmuje zgłoszenia kandydatów na krwiodawców. Krwiodawcą może być każdy zdrowy młody człowiek od lat 16 do 35.

CZYTAJCIE

I PRENUMERUJCIE

„CHŁOPI SKI SZTAN DAR”

NACZELNY ORGAN

POL. STR. LUDOWEGO

Stoisko polskie w Zagrzebiu

W kulturalnym ośrodku Chorwacji, w Zagrzebiu dnia 31 bm. została otwarte Międzynarodowe Targi. W Targach tych weźmie udział i Polska. Stoisko nasze mieścić się będzie między innymi stoiskami zagranicznymi. Prezentować ono będzie przede wszystkim te działy naszej wytwórczości, które najbardziej interesują Jugosławie. Wystawimy więc ekspozycje przemysłu włókienniczego, papierowego, chemicznego, metalowego i fermentacyjnego, poza tym porcelanę, fajans, szkło, narzędzia gospodarskie, galanterię drzewną. Zygmunta Szpingiera, dekoratora wiewystaw polskich za granicą w Sztok-

holmie, Lionie, Paryżu, Pradze opracowuje architektoniczno - plastyczną stronę naszego stoiska. Wykonawcy stoiska polskiego urządził je w ciągu 6 dni. Troską ich jest postawienie polskiego pawilonu na równorzędym poziomie do państw zagranicznych. Udział w Targach w Zagrzebiu ma być jeszcze jednym dowodem równorzędności naszej kultury z kulturą państw zachodnich. Pawilon polski w Zagrzebiu winien być odzwierciedleniem naszych możliwości w dziedzinie niektórych gałęzi przemysłu. Mamy nadzieję, że godnie będzie je reprezentował.

Proces polityczny członków Str. Nar.

W Krakowie w Rejonowym Sądzie Wojskowym rozpoczął się proces 14 członków Stronnictwa Narodowego, są to przeważnie studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego, Akademii Górniczej i Handlowej. Oskarżeni są oni o prowadzenie akcji wyrotowej, tworzenie PAS-u i NSZ-u. Działalność swą prowadzili pobierając fun-

duśsze z zagranicy. Przed sądem stanęli: T. Wołkowiński, prezes organizacji, W. Zychowicz, R. Mitarski, redaktor nielegalnego miesięcznika „Młoda Polska”, J. Sura, J. Broecker, A. Nykun, De Ville, B. Pałka, W. Więckowski, J. Pająk, H. Chrzastkowski, R. Wołowicz i J. Czarnek.

ny Zjednoczone wywierają w ten sposób nacisk na rządy wielu państw.

Obserwujemy to nie tylko w Grecji, czy Turcji. Ostatnie wydarzenia we Francji, wywołane były przez Stany Zjednoczone, które uzależniły udzielenie pomocy pieniężnej od spełnienia pewnych warunków przez rząd francuski.

To samo obserwujemy we Włoszech, gdzie kryzys gospodarczy daje się we znaki od dłuższego czasu. Jedynie Stany Zjednoczone mogą udzielić pomocy, ale w zamian za udzielenie jej stawiają warunki i żądania nie tylko gospodarcze, ale i polityczne.

Tym zasadniczym warunkiem USA we wszystkich krajach, potrzebujących pomocy jest usunięcie zupełne z rządów komunistów, lub co najmniej poważne ograniczenie ich wpływów.

Polityka pożyczek USA, którą się zwykło nazywać polityką dolarową, polityką nacisków budzi poważne zastrzeżenia przede wszystkim Związkowi Radzieckiego, ale i innych krajów zainteresowanych.

Tak więc Stany Zjednoczone przebyły dość szybko drogę od polityki zupełnego izolacjonizmu do polityki zupełnego interwencjonalizmu i wtrącania się nawet w wewnętrzne sprawy innych państw.

ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

Z. ZAŁĘSKI

Plan odbudowy gospodarczej

(Przemówienie na Komisji planowania gospodarczego)

UWAGI OGÓLNE

Idea planowania gospodarczego nie jest nam ludowcom obca, i to planowania nie tylko w skali kraju, ale i w skali świata. Co więcej, uważamy ją za bezwzględnie konieczność współczesnej gospodarki. Dawaliśmy temu wyraz w wielu wypadkach podczas wojny, daliśmy temu wyraz i w uchwale KRN. Zdaję sobie jednak sprawę, że sama nazwa planu nie ustala jeszcze dostatecznie treści, jaką plan może zawierać i nie mam w tej sprawie żadnych zewnętrznych rygorów, które nakazywałyby mi uznawać jakiś system planowania gospodarczego za lepszy lub gorszy. Nie będę niespodziewanie, gdy powiem, że nie jestem zwolennikiem omnipotencji państwa i nadmiaru nakazów, oraz, że nie mając żadnych doktrynalnych zobowiązań, zasięgi i treści planowych poczyniłem skłonny jestem każdorazowo oceniać według celowości zamierzeń oraz według organizacyjnych i realizacyjnych możliwości i osiągnięć. Nawet bowiem sztywno ustalone normy nie pomogą dla osiągnięcia celu, gdy nie będzie całego zespołu niezbędnych warunków, a i bez norm wiążących można cel osiągnąć.

Jestem przekonany, że nie ma złych lub dobrych systemów planowania gospodarczego dla każdorazowych warunków, lecz mogą być jedynie plany właściwe lub niewłaściwe dla określonych celów i dla zespołu warunków, jakie istnieją w poszczególnych gospodarstwach narodowych, a wartość ich da się ocenić jedynie wg. wyników gospodarczych i społecznych. Daremna rzeczą np. byłoby naśladować u nas planowanie Związku Radzieckiego, który mógł i może pozwolić sobie na pełną niemal autarkię gospodarczą, gdy my chcemy i musimy współżyć gospodarczo z całym światem, będąc zależni od niego w zakresie wielu surowców i wielu urządzeń technicznych. Równie daremną rzeczą byłoby naśladowanie np. planu brytyjskiego, wdrażającego się w dążeniu do rozwinięcia eksportu przemysłowego i usług do 15% normy przedwojennej, wtedy, gdy nasz przemysł był mały i jeszcze został tak bardzo zniszczony lub zdeponowany. Nasz plan musi być właściwy dla naszego gospodarstwa narodowego i to nie tylko ze stanowiska się gospodarczego, ale i ze względu na właściwości psychiczne naszego narodu.

Jesteśmy wszyscy zgodni, że Polskę należy przebudować pod względem społeczno-gospodarczym, że należy wybitnie podnieść przemysłowy i usługowy składnik naszego dochodu społecznego, że musimy stać się krajem bardziej uprzemysłowionym. Wyznaczają to nam i nasze położenie geograficzne, i nasze dążenia narodowe, i wreszcie nasze nadwyżki ludnościowe. I nawet łatwo uzgadniamy się co do terminu, w jakim chcielibyśmy uzyskać zrównanie ludności rolniczej z nierolniczą, ale nie łatwo — jak dotychczas — znaleźć wspólną drogę, prowadzącą do tego celu.

KONIECZNOŚĆ ZMIANY PLANU

Według mojej oceny, przedłożony nam przez Rząd plan odbudowy gospodarczej obrął drogę nie całkiem właściwą, bo nie odpowiada naszym warunkom i w istotnej swej treści nie da się zrealizować. Przystudiowałem go z najlepszą wolą, gdyż końcowe wyniki trzylecia przedłożone są w rozmiarach istotnie nęcych, ale niestety to tylko liczby wypisane na papierze, pisane może nawet i z przekonaniem, że los będzie sprzyjał. Przypuszczam, że opty-

mizm jest ważnym czynnikiem powodzenia, ja jednak nie podzielam stanowiska zespołu tych kolegów, którzy na każdą rzecz płynącą od Rządu mają gotowy wniosek z wyrazami uznania. Nie uprawiam również opozycji dla jakiejś zasady, ale z urzędu niejako ciężko na mnie szczególne obowiązki mówienia rzeczy, które w scharmonizowanym zespole poufnej współpracy mogą być niedostrzeżone.

Jak w każdym gospodarstwie, tak i u nas podstawowymi czynnikami produkcji są ludzie i ich kwalifikacje zawodowe, ziemia z jej surowcami i zdolnością rodzenia oraz kapitały. Dobrym dla nas planem gospodarczym będzie taki plan, który najwłaściwiej i najszybciej uruchomi w produkcji wszystkie własne rozporządzalne czynniki. Nie będzie zdaje się budzić wątpliwości stwierdzenie, że minimum naszego gospodarstwa narodowego, to kapitały i one to przez długie lata będą ustalały wszelkie nasze poczynania gospodarcze, one będą ograniczały swobodę naszych zamierzeń, jeśli nie chcemy teoretyzować lub upajać się wizjami życzeń lub doktryn.

Mam pełną świadomość, że kapitały nie są tak sztywne wielkością, jak obszar gruntów uprawnych, a nawet jak liczba ludzi zdolnych do pracy, że mogą one i będą narastały w drodze stabilnej kapitalizacji owoców naszej zbiorowej pracy, że mogą one również wpływać do nas w drodze pomocy zewnętrznej lub kredytu, ale niestety p. prezes Dąbrowski już wspominał, że narazie nie należy liczyć na większe kredyty zewnętrzne, bo mają one cechy jejomości jeżdżącej na pstrym koniu i są zależne od pogody, a wiadomo że u nas pogody nie wiele.

STAN OBECNY I POTRZEBY

To kapitałowe minimum możemy powiększać jedynie zorganizowaną pracą przez najbardziej umiejętnie wyzyskanie środków posiadanych na starcie, to znaczy w chwili bieżącej. Przyjmuję bez sporu ocenę stanu wyjściowego wg. danych, zawartych w załącznikach i zaakcentuję najbardziej istotne jego elementy: parę mil. ha odłogów, 1,5 miliona nadwyżki ludnościowej w rolnictwie i mała wydajność pracy w przemyśle z powodu — jak się zwykło mówić — małych kwalifikacji nowych, szybko rekrutowanych kadr pracowniczych.

Naturalną rzeczą, nasuwającą się w takich okolicznościach jest przede wszystkim zespolicie zbędnych rolników z ziemią i w ten sposób zwiększyć produkcję na odcinku rolnym, a z drugiej strony zwiększyć wydajność już pracujących w przemyśle. To są kardynalne pierwsze zadania naszego planu gospodarczego. Nie powiem, by plan tego nie dostrzegal — przynajmniej na odcinku rolnym, ale środki, jakie są potrzebne do uprawy odłogów nie były dotychczas dostatecznie wydzielane, ani z dostaw UNRRA, ani z zakupów wolnorynkowych i nie są dostateczne i w przedłożonym planie, by zamierzony cel uzyskać.

PRZYROST I PRZYWÓZ KONI

Plan zbyt optymistycznie ocenia tempo naturalnego przyrostu koni w rolnictwie i wydajność pracy sił pociągowych w pierwszej fazie uprawy ugorów. Normalny roczny przyrost źrebiąt przed wojną wynosił zaledwie 8%, a koni wchodzących corocznie do pracy ledwie 5% ogólnego pogłowia koni i najszczodrze licząc, możemy z przyrostu naturalnego, po potrąceniu padłych, otrzymać w latach planu po 20,

a najwyżej 25, 30 tysięcy koni i przewidywane zwiększenie w tym czasie liczby koni o 600 tysięcy jest możliwe jedynie przy imporcie około 500 tysięcy, a tego wbrew konieczności plan nie przewiduje.

Przywykła do strofowania prasa nielicznego, ale posiadającego tupet odłamu opinii publicznej, nawoływania nasze o import koni — nazwała zwykłą demagogią, bo nie ma gdzie kupić koni. Dlatego opowiem, że czytałem ten zarzut zaraz po powrocie z kilkudniowego pobytu w Czechach, gdzie mają koni o 11% więcej niż mieli przed wojną, gdzie rolnicy nadmiar ten uważają za ciężar, gdzie w ciągu ostatnich 2 lat zjedzono 91.000 koni i gdzie ta nadwyżka powstała, między innymi dzięki dostawom UNRRA i wskutek zakupów narzuconych przez Duńczyków, przy imporcie niezbędnego masła. Same im szły do rąk i oni brali. U nas niestety było inaczej. Uważałem za właściwe podać tę informację organom Min. Handlu, gdzie przyjęło ją ze zdziwieniem, bo Czesi nie oferowali nam koni. To charakteryzuje nasz stosunek do sprawy. Kupujemy wtedy, gdy nam zaproponują — i to nawet niechętnie — zamiast przez attaches handlowych przy poselstwach szukać gdzie można je zdobyć, podobnie, jak to robimy w przemyśle, dając na długie miesiące naprzód zamówienia na potrzebne turbospęły lub maszyny. A dochodzą wieści, że jest nadmiar koni w Niemczech i to we wszystkich strzałach okupacyjnych. Wiem, że ap. wizacyjne władze czeskie traktują zbędne konie, jako rezerwę brakującego im mięsa i najchętniej widzieliby transakcje koni za wieprze, ale i to przecież nie jest już dla nas niewykonalne, a nawet uważam za wskazane, by w drodze zamiany sprowadzić stamtąd kilkadziesiąt tysięcy koni i nie dopuścić do zagrożonego załamania ładnie rozpoczętej hodowli świń. Ale na to potrzebne są: zmysł gospodarczy, wola kupna i dobry aparat kupiecki, a nie urzędnicy, którzy powodują naprzykład, że konie zakupione w Danii — o czym rozgłoszono jeszcze w listopadzie — dotychczas przybyły zaledwie w znikomej ilości. Nie wiem wreszcie, może kupiono większość zimnokrwistych, ale i żółwie przecież zdołałyby już przez ten czas przejść owe paręset kilometrów do celu na Ziemiach Odzyskanych.

Również nie widzę sposobu tak wydatnego, jak podano w planie zwiększenia liczby traktorów, gdyż tempo importu ostatnich miesięcy nie pokrywa ubytku powodowanego nie umiejętnym użytkowaniem posiadanych traktorów i brakiem części zapasowych, produkcja zaś własna, to dopiero czarujące zapowiedzi, które nie zawsze znajdują potwierdzenie w faktach, o czym niestety mieliśmy już okazję niejednokrotnie się przekonać.

NASIONA NA NOWE OBSZARY

Wiem, że sprawa siły pociągowej nie jest jedyną trudnością w likwidacji odłogów, gdyż wchodzi w grę i zasiew, niemożliwy w tej ilości do wydzielenia z naszych własnych zbiorów, dalece jeszcze nie wystarczających. Ale musimy stwierdzić, że nie potrafiliśmy oszczędnie gospodarować posiadanymi zasobami, że chleb marnowaliśmy w jesiennym okresie przedwyborczym, dając go szczerze nawet tym, którzy go nie jadal, a z drugiej strony zbyt mało zrobiliśmy dotychczas dla planowego rozwoju gospodarki rolnej, dla zwiększenia produkcji roślinnej. A bez wydatnego zwiększenia produkcji roślinnej nie może istnieć intensywna produkcja hodowlana

NAWOZY SZTUCZNE

Głośne reklamowanie wzrostu powojennej konsumpcji nawozów sztucznych, przez chłopskie gospodarstwa, jest zwykłym efekciarstwem propagandowym przemysłu, ale nie odpowiada prawdzie, gdy porównamy ją z konsumpcją okresu wojennego, a nade wszystko, nie wytrzymuje porównania z ogólną siłą nawozową, jaką rolnicy, a szczególnie chłopci rozporządzali przed wojną w nawozach naturalnych. Straty czystych składników nawozowych — azotu, kwasu fosforowego i tlenu potasu — w związku z ubytkiem inwentarzy żywych, obliczone wg. reguł prof. Górskiego wynosiły w roku 1946 ponad 3.000 kg na 100 ha użytków rolnych, a w nawozach sztucznych, o ile plan byłby realizowany — a już wiadomo, że realizowany nie jest — dany w 1947 roku zaledwie niespełna 700 kg, ze wzrostu zaś pogłowia zwierzęcego przybędzie niewiele ponad 500 kg. Daleko więc jeszcze do zaspokojenia potrzeby nawozowej, nawet na niskim naszym przedwojennym poziomie, a cóż dopiero mówić o Czechosłowacji, gdzie w planie na rok bieżący przy pełnych inwentarzach żywych dają w nawozach sztucznych 2.200 kg. czystych składników na 100 ha. Nie należy przy tym zapominać, że stosowanie nawozów sztucznych staje się w pełni celowe dopiero łącznie z intensywną uprawą mechaniczną ziemi, a ta z powodu skąpych sił pociągowych na całym obszarze kraju postępować będzie dopiero stopniowo.

PRZEWIDYWANE ZBIORY

Slotny i zimny październik roku ubiegłego, ostra, początkowo bezśnieżna zima i wreszcie późna wiosna spowodowały, że obszar zbóż chlebowych przewidziany w planie na rok bieżący napewno nie jest zrealizowany, (nie wykonał go P.Z.N.Z., nie wykonała go „akcja osiwna“ i nie powinniśmy sami siebie oszukiwać), że szczególnie późniejsze zasiewy ozime zostały w poważnym procesie zaorane, lub posiane innym zbożem, że stan późniejszych zasiewów jest wybitnie przerzedzony i dlatego przewidywanych zbiorów zbóż chlebowych napewno nie osiągniemy. Z tego zawczasu należy wyciągnąć korektywy i dla aprowizacji, i dla planu zasiewów ozimych, i dla rozwoju hodowli lub żywienia koni.

Według mojej oceny niedobór zbóż chlebowych będzie znacznie większy, niż to przewiduje plan i stoimy przed koniecznością dalszego poważnego importu, lub ograniczenia tegorocznego zużycia krajowego zbóż chlebowych. Sądząc, że najwłaściwszą rzeczą będzie i jeden i drugi zabieg. Rozmiaru importu nie byłbym w stanie proponować, ale wolałbym uzyskać raczej nieco więcej, niż ulegać koniecznościom dezorganizującym rynek, jak to miało miejsce w roku bieżącym z nagłym, przymusowym skupem zboża. Ograniczenie zużycia żyta na odcinku konsumpcji zwierzęcej da się przeprowadzić przez łatwiejszy może import kukurydzy i pasz treściwych, a następnie przez radykalną likwidację produkcji bimbrowa, która przy niższej cen żyta może się znów odrodzić, a może i przez zmniejszenie obszaru projektowanych na rok 1947 ozimych zasiewów pod hasłem — lepiej mniej, a dobrze.

NOWE ZASIEWY

Mam pełną świadomość, że przy tym stanie mobilizacji środków produkcyjnych, jakimi obecnie rozpoczynamy i przy paru zaledwie miesiącach

jakie nasz dział od kampanii siewów jesiennych, nie zdołamy zasieć na jesieni tak znacznie większego obszaru. Natomiast wielki i wczesny wysiłek należy podjąć nad pełną realizacją planu zasiewów wiosennych w roku 1948 przez przygotowanie orok ozimych, nasion jarych i ziemniaków, pamiętając, że dla siewów na ugorach znacznie ważniejszą rzeczą jest dobra uprawa roli, niż nawożenie.

Ale o ten zmniejszony o 300 — 400 tysięcy ha plan zasiewów ozimych w niczym nie zmniejsza konieczności zmobilizowania większej, niż jest projektowana na rok bieżący siły pociągowej — szczególnie w koniach i bydło. Tak jest i w bydło — w krowach. Nie waham się użyć tego bluźnierstwa w stosunku do aktualnego Ministra Rolnictwa, który przez zaprzyżnienie się z „Parnasem” ulega poetyckim wizjom na rozliczne tematy związane z rolnictwem, a między innymi i na tempo mechanizacji rolnictwa, rzucając już obecnie hasło odkonienia.

OSADNICTWO NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Toż samo dotyczy akcji osiedleńczej na Z. O. i planu odbudowy związanego z osadnictwem, które winny rozwijać się w tempie nie słabnącym, a raczej rosnać, bo akcja zagospodarowania rolniczego, to przede wszystkim człowiek, zaczynający od uprawy bodaj 2 ha na swoje własne potrzeby.

Skoro już mowa o zaludnieniu rolniczym Z. O., to obok najbardziej intensywnej akcji osadnictwa na remontowanych gospodarstwach indywidualnych, a nie za osadnictwem pracowniczym, gdyż zbyt wiele już zrobiono na wsi, aby awans na farnalę przestał być atrakcyjnym. Natomiast ograniczenie zakresu wymagań od osadników, a zorganizowanie pomocy publicznej dla wyposażenia zespołów osadniczych jest ze wszelkich miar potrzebne. Musimy bowiem pamiętać, że to jest osadnictwo, kolonizacja, a nie zwykła pomoc dla rolnictwa, którą przywykliśmy zbywać frazesem lub dawkować kropłomierzem.

OSADNICTWO NIE WYSTARCZA

Ale wiem, że zasiedlenie rolnicze Z. O. przyniesie tylko znaczną ulgę, ale nie rozładuje całkowicie sprawy zbędnych w rolnictwie. Oni tam jeszcze zostaną i chodzi o to, by stali się jak najmniejszą zbędnymi. Zrobić z nich wykwalifikowanych pracowników przemysłu jest rzeczą niewykonalną, a pozostawić ich nadal bezużytecznymi, aż stopniowo powymierają, myśląc tylko o powolnym odpływie młodzieży — to świadczyłoby o niezadaniu organizacji i marnotrawstwie gospodarczym. I tu jest zasadniczy problem naszych stosunków zawodowo-strukturalnych: jaką drogą najłatwiej i najszybciej można przenieść zbędnych z rolnictwa do przemysłu i zajęć usługowych.

Moim zdaniem droga stosowania dotychczas i nadal sankcjonowaną w planie nie prowadzi do celu. Początkowe powodzenie tej akcji, wyrażające się w dość szybko rosnącej liczbie pracowników przemysłu, transportu, wymiaru i administracji, którą chlubił się p. Min. Minc z trybuny KRN już po dwu latach okazała się złudną. Zapowiedziana przez niego we Wrocławiu masowa akcja szkolenia nowych pracowników dla przemysłu już nie jest realizowana, a przeciwnie, zaczyna się już głośno mówić o istnieniu bezrobotnych w miastach (pos. Bataj podał tu liczbę — 200.000) i o zbędnych w przemyśle, transporcie i administracji. P. Prezes Bobrowski oświadczył na naszej Komisji, że w najbliższym trzyleciu nie przewiduje się czerpania dla przemysłu pracowników ze wsi, że wypadnie ograniczyć się do rezerwy miejskich. Tak to niestety zawsze bywa, gdy się próbuje odwrócić porządek rzeczy, lub stawia żołnierskie zarządzenia, na wykonanie których nie starcza tchu.

NIEWŁAŚCIWOŚCI DOTYCHCZASOWE

Najbardziej istotną cechą dotychczasowej akcji w zakresie naszego planowania gospodarczego, to intensywna eksploatacja wydobywania przez państwo wszystkich źródeł faktycznej i domniemanej kapitalizacji i intensywne inwestowanie, szybkie wydatne nakłady na państwowy przemysł. To jest zjawisko aż nadto naturalne. Przemysł jest „nasz — państwowy, reszta jest „cudza” — obywateli. Tak nakazywała doktryna i temu sprzyjały warunki początkowego okresu, gdy można było na kredyt eksploatować ideologiczne emocje robotników, dopóki byby towary poniemieckie, darmowe prawie świadczenia rolnictwa, bezpłatne dostawy UNRRA i dość duża swoboda wydawania nowych pieniędzy po reformie walutowej, reklamą niewątpliwych osiągnięć, można było zdobywać coraz dalsze świadczenia skarbu na dalszą intensywną rozbudowę przemy-

slu, gdy jednak przychodzi konieczność mniej więcej normalnej kalkulacji nakładów i bilansowania ich z wynikami produkcji, okazuje się, że przemysł nasz produkuje i zbyt mało w stosunku do nakładów, i w złym gatunku i niestety jeszcze deficytowo.

NIEDOMAGANIA W PRZEMYŚLE

Ale w tym nie ma nic dziwnego. Cięplarniane warunki stworzone dla przemysłu państwowego osłabiły wolę stałego wysiłku, stałego zdawania egzaminu życiowego. Nie stające na poziomie kierownictwa większości przemysłowców, miast szukać niskiej wydajności w wadliwej biurokratyzowanej organizacji pracy i błędnych założeniach gospodarczych, próbują pokryć swą nieudolność wyłącznie brakami technicznego wyposażenia i gwałtownie upominają się o komasację, o renowację, o modernizację technicznych urządzeń, co pociąga przecież konieczność nowych świadczeń społeczeństwa, a z

J. KRZEMIEN

Kłopoty przednowkowe

Weszliśmy w okres poważnych trudności gospodarczych, objawiających się we wzroście cen, a zwłaszcza zboża. Trudności te były do przewidzenia, bo wiadomo, że jak przeszło trzecia część ornej ziemi leży odłogiem, to zboża nie może być za dużo i przednowek znacznie się zmniejszy. Z drugiej strony znowu strony ustanie pomocy UNRRA i wyczerpanie się pozostałości towarowych poniemieckich — imino, że wywórczość wzrasa, zmniejszyło pokrycie towarowe pieniądza. Pieniądza zimą nie przybyło, ale ponieważ zmniejszyła się ogólna ilość towarów, które go zatrudniały, na rynku pojawiła się jakaś część zbędnego pieniądza. To wystarczy, aby gdy się pojawi jakaś plotka — rozpoczęła się nieuzasadniona pogon za towarami i zwykła cen. Przykład tego mieliśmy jesienią. Dlatego to wszystko było do przewidzenia i można temu było zapobiec, skupując spokojnie zboże już „łustą” jesienią na okres „chudej” wiosny, wprowadzając dawno kontrolę cen, opierając się na czynniku zdyscyplinowanym, przygotowanym do tego, a nie na działalności, można rzec, amatorskiej, kontrolę, za którą stał sąd powszechny, sądzący jawnie, sprawiedliwie i surowo. Tymczasem tego nie było. — Obecnie podniósł się w gazetach krzyk: spekulacja, i dyskusje: jest zboże czy go nie ma? Skupować je spokojnie przez aparat spółdzielczy, czy też stworzyć aparat państwowy i jak ma wyglądać kontrola cen? Czy tworzyć państwowe sklepy detaliczne?

Czytelnik zapyta: po co ta dyskusja? Przecie to takie proste: ze zbożem jest kruczo, jeśli się jeszcze coś wyskrobie, to tylko w atmosferze spokoju, bez zdenerwowania. Zadaniem tym oczywiście należy obarczyć aparat spółdzielczy i państwo winno mu pomóc. Jeśli aparat spółdzielczy dotąd nie całkiem dopisywał, to częściowo nie jego wina. Gdy dach ciecze, nie buduje się nowego domu, lecz reperuje dach. Tu też, usterki „Spółem” trzeba usunąć i będzie dobrze. Wprowadzenie obok „Spółem” państwowego aparatu handlowego nie tylko nie polepszy sytuacji, lecz pogorszy ją. W tych warunkach spekulacji się nie zwalczy.

W tej dyskusji jedno jest charakterystyczne, to zgoda dyskutujących, gdy idzie o stosunek do wsi: Prezes Rady Naczelnej PPS mówi tak: „Jesteśmy zgodni z PPR co do potrzeby ściągnięcia nadmiaru wolnej gotówki z bogatego włościanstwa, rozumiejąc, że nadmiar ten jest jedną z przyczyn ogólnej wyżki cen”. Minister przemysłu Minc uważa że na wsi spekulacyjne elemen-

ty to jest taka siła, że nie ma takiej produkcji, nie ma takiej siły i takich fabryk, które by nastarczyły jej.

Jest to niewątpliwa przesada. Rolnicy są bardzo zróżniczkowani pod względem zamożności, jest duża część najbiedszych gospodarzo naskutek zniszczeń wojennych itp., nie wiążących końca z końcem — jak się to mówi, najwięcej jest wiążących koniec z końcem i stosunkowo najmniej chyba takich, którzy wygospodarowują nadwyżki. Nadwyżkom tym przypisywać zdolność wstrząsania gospodarki narodowej — to jest odwaga.

Jasna rzecz, że świadczyć na rzecz państwa trzeba, że odpowiednio do zdolności gospodarczych powinno się świadczyć, ale tu ściśle nie idzie o normalne świadczenia państwowe, lecz o zabieg gospodarczy. Czy ten zabieg jest dobry gospodarczo? Musi on korzystać z formy daniny publicznej, a ta musi nawiązywać do zewnętrznych objawów zamożności, o czym mówi normalnie ilość posiadanej ziemi. Lecz dziś w okresie odbudowy nie jest to całkiem słuszną oznaką majątności na wsi, są tu możliwe poważne błędy i ślad opóźnienia odbudowy.

Dlatego o wiele celowiej gospodarczo byłoby, tym pieniądzem, które przytrafią się nadwyżkowo na wsi przeznaczyć rolę pionierską, wprowadzania na wieś urządzeń, których wieś jeszcze nie zna, a co musi zrobić, by odrobić zaległości w tej dziedzinie w porównaniu ze wsią zachodnią. To trzeba już zrobić, to musi ktoś zrobić. Stąd o wiele celowiej niż ściągać dla tzw. drenażu, pieniądze ze wsi — wyjść do niej z odpowiednimi produktami przemysłu państwowego. Nie tworzyć spółdzielczych ośrodków „Spółem” maszyn rolniczych, lecz udoskonalić praktykowane przez chłopów spółki, dać materiał budowlany, żniwarki, kosiarzki, pompy i t.p., jeśli się próbuje wsi wzorowych — stworzyć warunki niech powstają wzorowe zagrody, budowane na koszt państwa, bez rolnika. Jest to słuszne i ze względów społecznych.

Minister Skarbu zapowiedział amnestię tych wszystkich kapitałów, które powstały przeważnie w sposób niezbyt piękny, przez szaber, czasem przez oszustwa podatkowe i t.p. Jest to konieczność życiowa, lepiej niech się ujawnią i zabiorą się do pracy, niż buszować pod spodem. Tego niemożna kwestionować, ale jeśli to się robi w stosunku do tego rodzaju pieniędzy — nie można w tym samym czasie ze względów społecznych zabierać chłopu te nadwyżki, które głównie nabył dzięki swej pracy i oszczędnościom

drugiej strony powoduje redukcję liczby pracowników, dla których z kolei trzeba organizować nowe ośrodki zatrudnienia. A należy przypominąć, że niezbędne inwestycje kapitałowe na 1 pracownika w wielkim przemyśle liczone przed wojną przeciętnie na 7.000 zł., w średnim przemyśle na 2.500 zł., a w rzemiośle na 500 zł. i nie możemy zapominać, że w minimum u nas są kapitały. Niestety, plan inwestycyjny ulega tym wołaniom o modernizację, o której Prezes Bobrowski słusznie tu mówił, że wymaga wysoko kwalifikowanych pracowników, a którzy są u nas również w wielkim niedoborze. Skończyły się chłonne na pieniądże „wąskie gardła”, potrzebna jest nowa złotodajna żyła „modernizacja”.

KONIECZNOŚĆ ZMIANY KIERUNKU

Nie tędy droga! UNRRA przestaje istnieć, a świat pożyczka z reguły tylko umiającym gospodarować. Niezbędny jest nawrót na drogę właściwą. Gospodarstwo narodowe jest organicznym zespołem środków produkcji, który może się rozwijać jedynie przy harmonijnym powiązaniu wszystkich jego członów.

Dotychczas doświadczenia wskazują, że chłop pozostawiony sam sobie — bez budynków, bez koni, bez narzędzi, a często bez krowy — lepiej zdaje egzamin z zagospodarowania ziemi folwarcznej, niż dotychczasowi kierownicy naszych koncernów przemysłowych i dla zdrowego rozwoju gospodarstwa narodowego, dla trwałego i realnego, — choć w liczbach początkowo mniej efektownego — wzrostu dochodu społecznego jemu przede wszystkim należy wydatnie pomóc w zagospodarowaniu się na nowych i zniszczonych przez wojnę gospodarstwach, a ze zbędnych w rolnictwie stworzyć wielki aparat przebudowy i utrwalenia ustroju rolnego oraz organizacji przemysłową tą przebudową i odbudową umożliwiających i umacniających. Należy szeroko, bodaj prymitywnie, a w części nawet przejściowo rozwinąć przemysł budowlany, planowo rozbudować przemysł rolny i urządzenia obrotu rolnego, oraz drobny przemysł domowy. Przy tej pracy, nie rzucając swych dymów, znajdują celowe zatrudnienie i żośne warunki życia tzw. zbędni, przy niej wyszkolą się najłatwiej, by w znacznej liczbie przejść następnie do pracy wymagającej większych kwalifikacji zawodowych.

Przy pracy tej najłatwiej i najwydatniej będzie można kapitalizować dochody rolnictwa, a także wciągać do procesów produkcyjnych poważną część istniejących wolnych kapitałów. Akcja ta ugruntuje dobre samopoczucie chłopu, stworzy intensywną i wyspecjalizowaną produkcję rolną, da szeroki rynek zbytu dla dużej części przemysłu wielkiego i pozwoli mu najprzód organizacyjnie okrzepnąć i wyszkolić ludzi w pracy, by mógł następnie wejść na drogę szybkiego, naturalnego, organicznego wzrostu, do czego obok brakujących technicznych urządzeń również, a nawiąże przede wszystkim potrzebni są wykwalifikowani zawodowo pracownicy i elastyczny rynek wewnętrzny.

My gorącoagniemy najszerzego rozwijać przemysłu, ale dotychczasowa droga uprzemysłowienia nie rokuje powodzenia, bo jesteśmy ubodzy w kapitały i w gorączkowym poszukiwaniu ich wchadzimy na drogę prowadzącą do anemii i stam tymczasowości w rolnictwie, przeowoczenie i różnoraki sposoby zmuszani do oddawania swej ożywej krwi na rzecz przemysłu, a wiemy dobrze, że w swych dążeniach do doskonałości urządzeń technicznych, technokraci są nie nasycony. Trzeba ze świata uludy zejść na grunt naszej gospodarczej i społecznej rzeczywistości, a wtedy łatwo będzie zmobilizować powszechną wolę twórczągo wysiłku, nawet bez deklaratywnego obowiązku pracy, który generalnego referenta nie zadawalnia, bo prawdopodobnie wolałby przymus.

